Piotr Popławski

Polski wypad na Myszyniec 3 września 1939 roku

Przegląd Historyczno-Wojskowy 14(65)/1 (243), 131-139

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

DYSKUSJA I POLEMIKA

Polski wypad na Myszyniec 3 września 1939 roku

Kampania wrześniowa doczekała się bogatej historiografii po obu stronach Odry i Nysy Łużyckiej. Niemniej jednak szczegółowe badanie i porównywanie kolejnych zespołów źródeł nadal może przynieść liczne korzyści naszej wiedzy na temat walk we wrześniu 1939 r. Wiele aspektów i problemów związanych z tym tematem zostało jedynie zarysowanych lub potraktowanych jednostronnie. Przykładem jest analiza działań na szczeblu taktycznym z uwzględnieniem sytuacji obu walczących stron i przy wykorzystaniu szerokiego spektrum źródeł zarówno polskich, jak i niemieckich. Powstało jedynie kilka opracowań, które w pewnym stopniu spełniają te wymagania, wszystkie dotyczą jednak walk w południowej i środkowej części ówczesnej Polski[1]. Do pełniejszego zrozumienia przebiegu i skutków kampanii wrześniowej należy takich analiz tworzyć jak najwięcej. Artykuł ten, w bardzo dokładny sposób przedstawiający polski wypad na Myszyniec, jest właśnie kolejnym krokiem na tej drodze.

W ciągu pierwszych trzech dni kampanii wrześniowej, w pasie Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew" Niemcy prowadzili zdecydowane działania zaczepne tylko na kierunku szosy Friedrichshof (obecnie Rozogi)–Myszyniec–Ostrołęka, niemal na styku SGO z sąsiednią Armią „Modlin". Strona polska przewidywała uderzenie z tego kierunku, do zahamowania i rozpoznania charakteru działań nieprzyjaciela miała wysunięte przed Narew dwie kompanie Obrony Narodowej, szwadron 5 pułku ułanów oraz III batalion 42 pułku piechoty, wydzielony ze składu 18 Dywizji Piechoty[2]. Spodziewano się, że Niemcy wprowadzą na tym kierunku jedynie dwa pułki kawalerii. Rzeczywiście, użyta tutaj 1 Brygada Kawalerii (1 Kavallerie Brigade) składała się z dwóch pułków jazdy (Reiter-Regiment 1 i Reiter-Regiment 2), ale wzmocnionych licznymi pododdziałami wsparcia[3]. Przewagę Niemców potwierdziły ich szybkie postępy, uzyskane 1 września 1939 r.

---

[1] *Mokra–Działoszyn 1939*, Warszawa 2005; A. Wesołowski, *Szczerców Góry Borowskie 1939: walki 30 Poleskiej Dywizji Piechoty i jej sąsiadów w dniach 3–6 września 1939 r.*, Warszawa 2006; J. Ryt, *Bitwa pszczyńska 1939*, Pszczyna 2007; R. Dalecki, *Armia Karpaty w wojnie 1939 roku*, Rzeszów 2009; A. Wesołowski, *Kapitulacja Modlina we wrześniu 1939 r. w świetle materiałów niemieckich*, „Rocznik Archiwalno-Historyczny" 2009, nr 2; R. Primke, M. Szczerepa, *Kock 2–5 X 1939. Ostatnia bitwa Września i jej dowódca*, Warszawa 2011; P. Dymek, *25 Dywizja Piechoty w wojnie 1939 roku*, Pruszków 2012; W. Jarno, *13 Dywizja Piechoty w wojnie 1939 roku*, Pruszków 2012. Na szczególną uwagę zasługują publikacje Andrzeja Wesołowskiego. W większości pozostałych wymienionych pozycji autorzy nie wykorzystali całego potencjału źródeł niemieckich. Ograniczając się tylko do materiałów z Oddziałów Ia, czyli operacyjnych, można pominąć niezwykle ważne dokumenty. W opisanym tutaj przypadku cenny dokument znajdował się w zespole Oddziału IVb.

[2] K. Pluta-Czachowski, W. Wujcik, *Walki 18 Dywizji Piechoty w wojnie obronnej 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1985, nr 3, s. 146.

[3] F. M. von Senger und Etterlin, *Die 24 Panzer-Division vormals 1 Kavallerie-Division 1939–1945*, Neckargemund 1962, s. 16.

Wobec utraty Myszyńca i braku dokładnych informacji o rzeczywistych siłach nieprzyjaciela, 2 września w sztabie SGO „Narew" podjęto decyzję o stawieniu twardszego oporu oraz rozpoznaniu sił wroga. Dowódca grupy, gen. bryg. Czesław Młot-Fijałkowski wydał płk. Stefanowi Kosseckiemu ustny rozkaz, by wydzielić z odwodowego 71 pp jedną kompanię, wzmocnioną działkiem przeciwpancernym i patrolem łączności, do przeprowadzenia wypadu na Myszyniec. Zasadniczym celem było wzięcie jeńca – oficera lub podoficera, by ustalić, jakie jednostki niemieckie przeszły przez miejscowość i jakie znajdują się w niej obecnie. Należało też zająć Myszyniec i umocnić się w rejonie szosy do Kadzidła, przecinając linie zaopatrzeniowe i łączność pododdziałów niemieckiej brygady kawalerii[4]. Natarcie takie zostało przygotowane i przeprowadzone.

Noc z 2 na 3 września na odcinku niemieckiej 3 Armii minęła spokojnie. 1 Brygada Kawalerii była jedynym związkiem taktycznym, który w nocy prowadził działania zaczepne, osiągając odcinek rzeki Orzyc między Drążdżewem a Przytułami[5]. Brygada, będąc związkiem taktycznym w zasadzie spełniała w natarciu 3 Armii rolę związku operacyjnego. Spowodowało to, że do utrzymania zdobytej szosy z Friedrichshof przez Myszyniec i Dylewo do Drążdżewa jej oddziały musiały być bardzo rozciągnięte[6]. Osłaniając wschodnie skrzydło armii, 1 Brygada Kawalerii odsłoniła własną flankę. Było to tym groźniejsze, że na wschód znajdowały się duże kompleksy leśne, poprzecinane licznymi rzekami, utrudniające wczesne wykrycie ewentualnego polskiego przeciwnatarcia lub przeciwuderzenia.

Tymczasem Polacy przygotowywali właśnie takie działania. Wspomniana kompania 71 pp przygotowywała się do wykonania wypadu do Myszyńca, w stan gotowości zostały postawione także dwa pierwsze bataliony tego pułku. Akcja na Myszyniec miała miejsce w godzinach nocnych i nad ranem 3 września, lecz chronologia dzienna tych wydarzeń wbrew pozorom wymaga pewnych rozbudowanych wyjaśnień, gdyż źródła są w tej kwestii sprzeczne. Część z nich wskazuje bowiem, że wypad został wykonany o 24 godziny wcześniej, czyli nad ranem 2 września.

Rozbieżności chronologiczne

Rozstrzygające w ustaleniu dokładnej datacji są dokumenty Oddziału Ia (operacyjnego) 3 Armii. Dzielą się one na kilka rodzajów. Pierwszą grupę stanowią szczegółowe raporty, które spływały z podporządkowanych jednostek do oddziału operacyjnego armii. Należy zwrócić uwagę, że w National Archives and Records Administration w kolekcji Mikrofilmów Aleksandryjskich zachowała się tylko część takich dokumentów z zespołu 3 Armii. Najwcześniejszy z nich pochodzi właśnie od 1 Brygady Kawalerii i został wysłany 3 września o godz. 00.40[7]. W tej grupie nie znalazły się jednak żadne materiały dotyczące walk w Myszyńcu, co mogłoby świadczyć o tym, że miały one miejsce wcześniej, gdyż w tak szczegółowych dokumentach z pewnością znalazłaby się chociaż wzmianka na ten temat. Kolejną grupą są bardziej ogólnikowe raporty armijne (przygotowywane 3 razy dziennie dla Grupy Armii „Północ"),

[4] K. Pluta-Czachowski, W. Wujcik, *op. cit.*, s. 156.
[5] National Archives and Records Administration (dalej – NARA), Mikrofilmy Aleksandryjskie (dalej – MA), teczka (dalej – T.) 312, rolka (dalej – R.) 31, Abgehende Meldungen, klatka (dalej – kl.) 7539810; F. M. von Senger und Etterlin, *op. cit.*, s. 20.
[6] F. M. von Senger und Etterlin, *op. cit.*, s. 20.
[7] NARA, MA, T. 312 R. 31, Eingehende Meldungen der Truppen, kl. 7539373.

które obejmują również pierwsze dwa dni wojny, lecz nie ma w nich informacji o polskim uderzeniu[8]. Ostatnia grupa to odręczne notatki sporządzone prawdopodobnie przez operatora radiostacji oraz brudnopisy przygotowywanych meldunków. Ich zaletą jest bardzo duża precyzja w określaniu chronologii, gdyż przedstawiają także kolejność odbierania meldunków. Stanowią one jednak duże wyzwanie dla badaczy, gdyż pośpiech i trudny charakter pisma ich autorów nieraz uniemożliwiają odczytanie fragmentów dokumentów. Tak było również w tym wypadku, gdzie dopiero bardzo precyzyjne badanie polegające na porównywaniu pojedynczych liter i ich grup pozwoliło na odczytanie żądanych fragmentów. Wyniki tej analizy zostaną jednak przedstawione po omówieniu wszystkich pozostałych materiałów, by zaprezentować też kolejne etapy badań nad tematem.

Pierwsze wątpliwości na temat przyjętej przez historiografię daty 3 września może budzić to, że w nocy z 1 na 2 września gros sił brygady znajdowało się kilka kilometrów na południe od Myszyńca, w okolicach Zalesia[9]. Kolejnej nocy oddziały 1 Brygady Kawalerii, zmierzające już w kierunku Przasnysza, rozciągnięte były na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów: oba pułki między Gaczyskami a Drążdżewem, dywizjon kolarzy zaś w Dylewie[10].

Najwięcej zamieszania wniósł do tematu najwyraźniej nieznany wcześniej meldunek Oddziału IVb (sanitarnego) 3 Armii do swego odpowiednika przy Oberkommando des Heeres, datowany na wieczór 8 września 1939 r. (kopia dalej).

Dodatkowo, został w całości poświęcony tylko temu wydarzeniu, przedstawiając nieznane wcześniej szczegóły, przede wszystkim jednak jako datę wypadu wskazując 2 września. Należy jeszcze zwrócić uwagę, że w miejscu, gdzie w dokumencie podano datę wypadu znajduje się skreślenie. Niektóre informacje w nim zawarte mają charakter propagandowy, przykładowo, że wzięci do niewoli Polacy zeznali, że mieli nie brać jeńców, co byłoby sprzeczne z celem całej akcji[11].

Tymczasem źródła polskie są sprzeczne i podają dwie daty. Większość z nich wskazuje poranek 3 września 1939 r. jako datę natarcia na Myszyniec[12]. Tylko trzej podają, że miało ono miejsce o dobę wcześniej, przy czym autorem jednej z nich jest dowódca 71 pp, który powinien mieć najdokładniejsze informacje o własnych pododdziałach[13]. Konkretnej daty nie podaje jedynie Edmund Romanowski[14].

Historiografia zarówno polska, jak i niemiecka podchodzi do problemu jednostronnie. Wszystkie publikacje, które w ogóle zajmują się tym wydarzeniem, zgodnie

[8] *Ibidem*, Abgehende Meldungen, kl. 7539810, 7539812–7539814, 7539817, 7539824, 7539825.
[9] *Ibidem*, kl. 7539817.
[10] *Ibidem*, kl. 7539813, 7539814; F. M. von Senger und Etterlin, *op. cit.*, s. 20. Autor podkreśla, że do takiego rozproszenia doszło, ale nie popiera tego źródłami.
[11] *Ibidem*, Entwürfe z. KTB, Armeearzt, kl. 7541359.
[12] Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej – IPMS), B.I.13a/2, Relacja Felicjana Majorkiewicza, z 26 XI 1939 r., s. 9; Centralne Archiwum Wojskowe (dalej – CAW), II-3/4, Relacja Feliksa Chmielewskiego, z 2 IV 1946 r., s. 30; IPMS, B.I.14e/2, Relacja Czesława Święczkowskiego, z 16 VI 1970 r., s. 2, 3; Zakład Narodowy im. Ossolińsklich we Wrocławiu (dalej – ZNO), Dział rękopisów i czasopism (dalej – DRC), 15597/II/t. 3, List Mariana Liskowiaka do Lucjana Stanka, z 17 IV 1972 r., s. 95.
[13] IPMS, B.I.14e/I, Relacja Adama Zbijewskiego, z 25 IV 1940 r., s. 5; B.I.14a/1, Relacja Jana Bigo, z 18 V 1945 r., s. 2, 3; B.I.14g/4, Relacja Józefa Wądołowskiego, z 7 III 1946 r., s. 1.
[14] *Ibidem*, B.I.14g/1, Relacja Edmunda Romanowskiego, z 15 XII 1945 r., s. 3.

podają, że natarcie miało miejsce o poranku 3 września[15]. Również na tę datę wskazują Kurt Bernhard oraz Felicjan Majorkiewicz[16]. Autor pierwszej publikacji miał możliwość korzystania z dokumentów niemieckich oraz zebrania relacji uczestników walk. Obraz walk został przedstawiony niezwykle szczegółowo, przez co publikacja ta stanowi znakomity materiał do opracowania tematu. Powołali się na nią twórcy *Polskich Sił Zbrojnych w drugiej wojnie światowej*, wskazując również na rozdźwięk między różnymi źródłami i wyjaśniając, dlaczego wybrali datę 3 września. Dodatkowo przytoczyli skrót tłumaczenia *Panzer Packen Polen*[17]. Zadziwiające jest to, że żaden z późniejszych badaczy nie zadał sobie trudu, by sięgnąć do tak świetnego i stosunkowo łatwego do zdobycia źródła, ani nie przeprowadził choćby podstawowej krytyki źródłowej. Tymczasem oprócz powołania się na materiały niemieckie autorzy *Polskich Sił Zbrojnych*... wykorzystali też niedostępny dla badaczy meldunek sytuacyjny SGO „Narew" z 3 września godz. 12.00[18]. Pozostałe publikacje zawierają jedynie minimalną ilość informacji, przez co nie wnoszą nic nowego do tematu nocnego wypadu do Myszyńca.

Przedstawione powyżej grupy materiałów i źródeł nie wskazują jednoznacznie na którąkolwiek z dat, choć wyraźna przewaga leży po stronie 3 września. Dopiero odczytanie wspomnianych wcześniej odręcznych notatek zawartych w zespole Oddziału Ia 3 Armii pozwoliło jednoznacznie ustalić, że wypad rzeczywiście miał miejsce 3 września. Na trzech zapisanych odręcznym pismem kartach znalazły się informacje o godzinach rozpoczęcia i zakończenia walk i inne szczegóły[19]. Ustalenie datacji tych kart było możliwe przez zestawienie wszystkich informacji na nich zawartych. Dotyczyły one ruchów wojsk niemieckich rano 3 września. Najważniejszy był zamieszczony przy wzmiance o Myszyńcu zapis o osiągnięciu przez 1 Brygadę Kawalerii Drążdżewa[20]. Powyższe rozważania na temat źródeł złamały chronologiczny układ opracowania, ale były konieczne do wyjaśnienia sprzeczności występujących w materiałach na temat wypadu.

Przebieg wypadu i reakcja obrońców

Opóźniony skład kolejki wąskotorowej wyruszył z Nowogrodu po północy, prawdopodobnie około 1.30–2.00. Kompania wyładowała się na stacji Łyse mniej więcej po godz. 3.00, po czym pieszo trzeba było przebyć jeszcze około 8 km. Dodatkowo Polacy musieli w Zawodziu przekroczyć Rozogę, na której został wysadzony most, a następnie w otwartym terenie zbliżyć się do celu natarcia[21]. Wobec tego nie udało

[15] *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej* (dalej – *PSZ*), t. 1, cz. 2, Londyn 1959, s. 27; F. M. von Senger und Etterlin, *op. cit.*, s. 22; Z. Kosztyła, *Wrzesień 1939 roku na Białostocczyźnie*, Warszawa 1976, s. 103, 104; W. Kozłowski, *Obrona środkowej Narwi i Biebrzy w 1939 r.*, „Acta Universitas Lodziensis" Ser. Historica 1981, nr 5, s. 72; K. Pluta-Czachowski, W. Wujcik, *op. cit.*, s. 156; A. Dobroński, K. Filipow, *42 Pułk Piechoty im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego*, Białystok 1996, s. 34; A. Dobroński, K. Filipow, *Strzelcy kresowi z Zambrowa. 71 pułk piechoty*, Białystok 1996, s. 27, 28.

[16] K. Bernhard, *Panzer Packen Polen*, Berlin 1940, s. 15; Muzeum Wojska w Białymstoku (dalej – MWB), Zbiory specjalne, II/3/8, F. Majorkiewicz, Kronika działań 18 DP, s. 13, 14.

[17] *PSZ*, t. 1, cz. 2, s. 27, 28. Wiele informacji znajduje się w przypisach.

[18] *Ibidem*.

[19] NARA, MA, T. 312, R. 31, AOK 3, P178g: Eingehende Meldungen der Truppen, kl. 7539362–7539364.

[20] *Ibidem*, kl. 7539364.

[21] S. Rost, *List do redakcji. Oddział Wydzielony „Myszyniec"*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1981, nr 2, s. 334.

się uzyskać pełnego zaskoczenia, dodatkowo charakter działań uniemożliwiał przeprowadzenie rozpoznania.W tym czasie na rynku w Myszyńcu znajdowały się pododdziały sanitarne 1 Brygady Kawalerii: 40 kompania sanitarna (40. Sanitäts-Kompanie) oraz 60 pluton pojazdów sanitarnych (60. Kranken Kraftwagen Zug)[22]. Również jedna z kompanii 31 pułku Grenzwachtu (Grenzwacht-Regmient 31.) przebywała w samym miasteczku lub jego okolicy[23]. Te niewielkie siły przyjęły na siebie pierwsze uderzenie, przy czym nie wiadomo, czy kompania Grenzwachtu wkroczyła do walki od razu.

Walka rozpoczęła się o godz. 4.50[24]. Według Majorkiewicza, kilku żołnierzy zbyt wcześnie otworzyło ogień, zaprzepaszczając ostatnią szansę na zaskoczenie[25]. Polska kompania nacierała w gęstym szyku wzdłuż szosy z Nowogrodu, osiągając wschodnie przedmieścia Myszyńca[26]. Początkowo obrona prawdopodobnie opierała się głównie na kompanii 31 pułku Grenzwachtu, choć niewykluczone, że pododdział ten dotarł do Myszyńca już w trakcie walk jako wsparcie[27]. Niemcy zostali wyparci z dwóch zajmowanych stanowisk, a uderzenie było kontynuowane[28]. Wkrótce jednak nadeszło dla nich nieoczekiwane wsparcie. Skierowana znad Orzyca na naprawy sekcja samochodów pancernych (Panzerspäh-Trupp) z 1 pułku jazdy właśnie docierał do Myszyńca, gdzie znajdował się brygadowy warsztat polowy[29]. Składała się ona z dwóch samochodów pancernych Kfz. 13. Załogi wozów zaskoczone odgłosami walk pośpiesznie skierowały swoje maszyny do miasta, gdzie dowodzący pododdziałem Oberwachtmeister Renkewitz zorientował się w sytuacji. Dowódca szybko wysłał pojazd Unteroffiziera Schmidta w kierunku jednego z północnych wylotów z miasteczka, sam zaś udał się w kierunku wschodniego wyjazdu na Kolno i Nowogród[30]. Tutaj natknął się na Polaków, stłoczonych na jednej z miejskich uliczek. Zaskoczona obecnością pojazdu pancernego kompania por. Naparlińskiego zaczęła się wycofywać w pośpiechu czy nawet w popłochu[31]. Według części relacji, Niemcy otworzyli ogień z rejonu cmentarza parafialnego lub z wieży kościoła[32].

---

[22] NARA, MA, T. 312, R. 32, AOK 3, P1762/a: Entwürfe z. KTB. Armeearzt, kl. 7541359; K. Bernhard, *op. cit.*, s. 16.

[23] NARA, MA, T. 312, R. 31, AOK 3, P178g: Eingehende Meldungen der Truppen, kl. 7539362–7539364; IPMS, B.I.13a/2, Relacja Felicjana Majorkiewicza, s. 9. Majorkiewicz podaje, że Myszyńca bronił pododdział Landwehry.

[24] NARA, MA, T. 312, R. 31, AOK 3, P178g: Eingehende Meldungen der Truppen, kl. 7539362.

[25] IPMS, B.I.13a/2, Relacja Felicjana Majorkiewicza, s. 9.

[26] *Ibidem*, B.I.14e/I, Relacja Adama Zbijewskiego, z 25 IV 1940 r., s. 5; B.I.14a/1, Relacja Jana Bigo, z 18 V 1945 r., s. 2, 3.

[27] NARA, MA, T. 312, R. 31, AOK 3, P178g: Eingehende Meldungen der Truppen, kl. 7539362–7539364.

[28] IPMS, B.I.14e/I, Relacja Adama Zbijewskiego, z 25 IV 1940 r., s. 5; K. Bernhard, *op. cit.*, s. 16.

[29] NARA, MA, T. 312, R. 32, AOK 3, P1762/a: Entwürfe z. KTB. Armeearzt, kl. 7541359; K. Bernhard, *op. cit.*, s. 16; MWB, Zbiory Specjalne, II/3/8, F. Majorkiewicz, Kronika działań 18 DP, s. 13, 14; W. Kozłowski, *op. cit.*, s. 72. Majorkiewicz pisał, że w Myszyńcu znajdował się pododdział samochodów pancernych z 1 pułku jazdy w sile plutonu. Jest to błąd, wynikający z nieznajomości struktury niemieckiego pułku. Majorkiewiczowi chodziło oczywiście o sekcję samochodów pancernych.

[30] K. Bernhard, *op. cit.*, s. 16.

[31] *Ibidem*, s. 16; *PSZ*, t. 1, cz. 2, s. 27, 28.

[32] IPMS, B.I.14a/1, Relacja Jana Bigo, z 18 V 1945 r., s. 2, 3; B.I.14g/1, Relacja Edmunda Romanowskiego, s. 3; MWB, II/3/8, F. Majorkiewicz, Kronika działań 18 DP, s. 13, 14. W relacji Romanowskiego znajduje się informacja o ostrzale moździerzy, ale w kompaniach Grenzwachtu nie było moździerzy ani granatników. Zob. C. Awender, *Grenzwacht-Kompanie KStN 53(G) (1.10.1937)*, http://www.wwiidaybyday.com/kstn/kstn53g1okt37.htm (26 III 2012).

Wóz kierowany przez Renkewitza dotarł do obrzeży miasteczka, gdzie wzdłuż drogi biegły rowy. Ukryci w nich polscy żołnierze stawili bardziej zdecydowany opór, ostrzeliwując pojazd z broni ręcznej, lecz strzelec Renkewitza, Unteroffizier Harry Neumann bardzo skutecznie odpowiadał seriami swego pokładowego cekaemu. Straty wśród Polaków były tak duże, że grupka pozostałych przy życiu żołnierzy czołowego pododdziału poddała się. Samochód pancerny ruszył dalej, jak to określił Bernhard, *siejąc śmierć i zgubę*. Wówczas został trafiony serią z karabinu maszynowego, która zabiła Neumanna i być może raniła dowódcę. Wbrew obawom Renkewitza przeciwnik nie wykorzystał jego bardzo trudnej sytuacji. Ciało jego kolegi wyciągnięto z wozu, a miejsce za karabinem maszynowym zajął na ochotnika anonimowy Gefreiter z 2 pułku jazdy, po czym Kfz. 13 ruszył do dalszej walki[33]. Zgodny z powyższym opis przebiegu walk został przedstawiony w meldunku oddziału IV a (sanitarnego) 3 Armii: broniące Myszyńca pododdziały sanitarne odrzuciły przeciwnika przy wsparciu jednego samochodu pancernego[34].

W jednym z meldunków niemieckich pojawia się informacja, że żołnierzy polskich wspierali *Freischärlern* – uzbrojeni cywile. Zweryfikowanie ich udziału nie jest możliwe głównie ze względu na propagandowe podteksty obecne w dokumencie[35]. Majorkiewicz w „Kronice działań 18 Dywizji..." wspominał o podobnej akcji, podając jednak, że miało to miejsce z 5 na 6 września, gdy w Myszyńcu przebywały tylko jednostki Grenzwachtu: *W nocy z 4 na 5.9. zespół cywilnej dywersji przeprowadził akcję na zgrupowanie niemieckich samochodów, które przejściowo zatrzymały się w Myszyńcu. W akcji tej został zabity generał niemiecki oraz paru oficerów zostało ciężko rannych*[36]. Informacji tej, niestety nie da się potwierdzić ani wykluczyć. Pomylić się mogli zarówno Majorkiewicz, podający datę późniejszą niż w rzeczywistości, jak też autorzy raportu niemieckiego, którzy połączyli obie sytuacje: wypad polskiej kompanii w nocy z 2 na 3 września i akcję cywilów dwie doby później[37]. Pewne jest, że o godz. 7.30 Niemcy całkowicie panowali już nad sytuacją i natarcie zostało odparte[38]. Walki trwały w sumie ponad 4 godziny, o godz. 8.50 Rittmeister Raethjen, dowodzący taborem żywnościowym 1 Brygady Kawalerii, meldował, że trwa jeszcze oczyszczanie terenu[39]. Ocalałe resztki kompanii z por. Wilamowskim i ppor. Lubienieckim wycofały się w nieładzie w kierunku Nowogrodu[40]. Dowództwo

[33] K. Bernhard, *op. cit.*, s. 16, 17.
[34] NARA, MA, T. 312, R. 32, AOK 3, P 1762/a: Entwürfe z. KTB. Armeearzt, kl. 7541359.
[35] *Ibidem*.
[36] MWB, II/3/8, F. Majorkiewicz, Kronika działań 18 DP, s. 16.
[37] NARA, MA, T. 312, R. 32, AOK 3, P 1762/a: Entwürfe z. KTB. Armeearzt, kl. 7541359; MWB, II/3/8, F. Majorkiewicz, Kronika działań 18 DP, s. 16.
[38] NARA, MA, T. 312, R. 31, AOK 3, P 178g: Eingehende Meldungen der Truppen, kl. 7539363.
[39] *Ibidem*, kl. 7539364; R. 32, AOK 3, P 1762/a: Entwürfe z. KTB. Armeearzt, kl. 7541359.
[40] IPMS, B.I.14e/I, Relacja Adama Zbijewskiego, z 25 IV 1940 r., s. 6; B.I.14g/1, Relacja Edmunda Romanowskiego, z 15 XII 1945 r., s. 3; ZNO, DRC, 15597/II/t. 3, List Mariana Liskowiaka do Lucjana Stanka, z 17 IV 1972 r., s. 95; MWB, Zbiory Specjalne, II/3/8, F. Majorkiewicz, Kronika działań 18 DP, s. 13, 14; K. Pluta-Czachowski, W. Wujcik, *op. cit.*, s. 158; A. Dobroński, K. Filipow, *Strzelcy kresowi...*, s. 28. Romanowski podał, że por. Wilamowski objął dowodzenie nad ocalałymi żołnierzami, z którymi powrócił do Nowogrodu. Resztki 2 kompanii 71 pp nie dołączyły już do macierzystego pułku, zostały bowiem wcielone do obsady pododcinka „Szablak". Według Romanowskiego, aż do 5 lub 6 września miał nimi dowodzić właśnie por. Wilamowski, który wrócił na poprzednie stanowisko dopiero po interwencji dowódcy 18 batalionu saperów. Pluta-Czachowski i Wujcik podają, że w czasie odwrotu dowodził ppor. Lubieniecki.

18 DP otrzymało informację o fiasku wypadu drogą telefoniczną z Łysych. Przekazał ją ppor. Edward Mogilnicki, dowódca znajdującego się tam plutonu kawalerii dywizyjnej[41].

Podsumowanie

Obrońcy odnieśli sukces bardzo niskim kosztem. Według notatki sporządzonej 3 września o godz. 7.30, jeszcze w trakcie walk, strat własnych nie odnotowano[42]. Oddział operacyjny 3 Armii otrzymał 6 września zestawienie, według którego brygada kawalerii w ciągu całego 3 września straciła jednego poległego i jednego rannego żołnierza[43]. Prawdopodobnie chodziło o załogę samochodu pancernego Oberwachtmeistera Renkewitza. Tymczasem w meldunku z 8 września dotyczącym pododdziałów sanitarnych 1 Brygady Kawalerii jest mowa o 4 rannych, ale nie wiadomo, jakie były ich przydziały[44]. Dodatkowo Niemcy stracili jeszcze co najmniej 2 poległych żołnierzy, najprawdopodobniej należących do kompanii 31 pułku Grenzwachtu. Byli to Unteroffizier Emil Ludwig Bierzynski z Johannisburga (37 lat), oraz

[41] K. Pluta-Czachowski, W. Wujcik, *op. cit.*, s. 158.
[42] NARA, MA, T. 312, R. 31, AOK 3, P 178g: Eingehende Meldungen der Truppen, kl. 7539363.
[43] *Ibidem*, kl. 7539220.
[44] *Ibidem*, R. 32, AOK 3, P 1762/a: Entwürfe z. KTB. Armeearzt, kl. 7541359.

Obergefreiter Paul Wenda z Friedrichshof (39 lat)[45]. Nacierająca 2 kompania 71 pp poniosła ogromne straty: poległo około 50 żołnierzy, w tym 2 dowódców plutonów: ppor. rez. Malanowski i ppor. rez. Kasprzycki, oraz 2 saperów. Do niewoli zaś dostało się 15 ludzi, m.in. ranny dowódca kompanii, por. Naparliński[46]. Część żołnierzy, którzy się wycofali, również była ranna. Ponieważ nie ma informacji o użyciu w czasie akcji armaty przeciwpancernej, więc można założyć, że jeżeli w ogóle została zabrana ze stacji Łyse do Myszyńca, to Polakom udało się ją wycofać.

Efektem wypadu było uznanie przez sztab SGO „Narew", że Niemcy dysponowali w Myszyńcu i na przedpolu Ostrołęki znacznymi siłami zmotoryzowanymi, co skłoniło dowódcę grupy do przeprowadzenia poważniejszej akcji zaczepnej w tym rejonie. Łącząc więc poniesione ogromne straty z błędną interpretacją wydarzeń w Myszyńcu należy uznać, że wypad był wręcz katastrofalny w skutkach. Generał Młot-Fijałkowski zadecydował o podjęciu szeroko zakrojonych przygotowań łącznie z użyciem odwodu 18 DP. Przeciwnatarcie miało być wykonane siłami dwóch batalionów 71 pp i III batalionu 42 pp, wspartych 2 i 4 baterią artylerii 18 pal. Wysłany w nocy z 3 na 4 września niepełny 71 pp dotarł jednak w rejon działań na długo po opuszczeniu go przez oddziały 1 Brygady Kawalerii, wobec czego zagadnienie to wykracza poza temat niniejszej pracy.

Dzięki znacznemu poszerzeniu bazy źródłowej oraz szczegółowej analizie dotychczas znanych materiałów można zweryfikować i uzupełnić obraz uderzenia 2 kompanii 71 pp na Myszyniec. Na szczeblu taktycznym uderzająca jest dysproporcja w stratach obu stron, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę, że Polacy mogli mieć w ręku wszystkie atuty. Zaskoczenie, choć częściowo zmarnotrawione, przewaga liczebna i teoretycznie lepsze wyszkolenie od tyłowych jednostek niemieckich nie przyniosły zamierzonego efektu. Wypad na Myszyniec jest tym ciekawszym przykładem, że w akcji zaczepnej wzięła udział jednostka „świeża", o pełnych stanach, należycie wzmocniona i niezmęczona wcześniejszymi walkami. Również zbyt daleko idące wnioski, wyciągnięte przez dowództwo SGO „Narew" ze skutków wypadu, były niezwykle istotne, czego nie docenia się w literaturze. Należy pamiętać, że w historiografii kampanii wrześniowej znajduje się jeszcze wiele nieścisłości i niedomówień.

Piotr Popławski

[45] *Gräbernachweis des Volksbundes Deutsche Kriegsgräberfürsorge e.V.*, http://www.volksbund.de/graebersuche (12 XII 2011). Oprócz braku informacji o 2 poległych w meldunkach 1 Brygady Kawalerii o przynależności poległych do Grenzwacht-Regiment 31. świadczą ich wiek i miejsca urodzenia.

[46] NARA, MA, T. 312, R. 32, AOK 3, P1762/a: Entwürfe z. KTB. Armeearzt, kl. 7541359; K. Bernhard, *op. cit.*, s. 15–17; *PSZ*, t. 1, cz. 2, s. 27, 28; K. Pluta-Czachowski, W. Wujcik, *op. cit.*, s. 158; W. Kozłowski, *op. cit.*, s. 72; T. Kryska-Karski, *Materiały do historii Wojska Polskiego*, z. 2, Londyn 1982, s. 48. W niemieckim meldunku informacja o 50 poległych i 15 jeńcach. Autorzy *PSZ* podali, za Bernhardem, że poległo 53 polskich żołnierzy, przy czym według autora niemieckiego wszyscy zginęli z ręki Unteroffiziera Neumanna, co wydaje się zabiegiem propagandowym. Kozłowski pisał o 52 poległych. Polskie relacje nie są precyzyjne w tej kwestii. Tymczasem Pluta-Czachowski i Wujcik określili straty na 30 poległych i 60 rannych wziętych do niewoli. Różnica, tj. 25 ludzi, oprócz pomyłki autorów może oznaczać, że część żołnierzy zdezerterowała lub zaginęła. Należy pamiętać, że Niemcy mogli nie odnaleźć wszystkich ciał.